



tekst

ANDRZEJ KERNER

redaktor wydania

Dziś ponad połowę z 8 stron „Opolskiego Gościa” zajmują teksty i zdjęcia w różny sposób podejmujące temat osób chorych i tych, którzy starają się im pomóc, sprawy zdrowia i choroby. To trochę z okazji 11 lutego, kiedy we wspomnienie Matki Bożej z Lourdes obchodzony jest Światowy Dzień Chorego. Zdrowie, jak dobrze wiadomo, to sprawa nie tylko samego ciała. Dusza też potrzebuje zdrowia, choć jej choroba nie zawsze boli. O zdrowie duszy i ciała modlą się co dwa miesiące wierni w kościele śś. Piotra i Pawła w Opolu (str. V).

Nowoczesna pracownia brachyterapii

Wycelować w raka

Ulga dla chorych.

Na kilka dni przed obchodzonym po raz dziewiąty Światowym Dniem Walki z Rakiem (4 lutego) Opolskie Centrum Onkologii wzbogaciło się o nowoczesny zestaw do brachyterapii, który znacznie ulży pacjentom poddawanych naświetlaniom. Brachyterapia to metoda radioterapii, która dociera za pomocą tzw. aplikatora w bezpośrednie sąsiedztwo nowotworu od wnętrza ciała. Najczęściej aplikator wprowadzany jest do ciała przez jego naturalne otwory, ale bywa także umieszczany w ciele operacyjnie. W zazwyczaj stosowanej teleradioterapii chory jest naświetlany promieniami z zewnątrz. Wtedy promienie muszą przedostawać się także przez tkanki zdrowe. To nie tylko je niszczy, ale również wymusza stosowanie większych dawek promieniowania. Brachyterapia umożliwia precyzyjne wycelowanie w sam nowotwór. Dotychczas w Opolskim Centrum Onkologii



Nowa aparatura do brachyterapii w OCO

stosowano już brachyterapię, ale za pomocą sprzętu starego typu. Naświetlanie nim trwało od kilku do nawet 30 godzin, podczas których pacjent musiał pozostawać w jednej pozycji, bez ruchu. Nowy sprzęt skraca czas jednego naświetlania do kilkunastu minut. To wielka ulga dla pacjentów, a także zwiększenie możliwości pracowni. Zamiast

dwóch czy trzech pacjentów brachyterapii poddawanych będzie teraz kilkanaście osób dziennie. Opolska pracownia brachyterapii jest jedną z najnowocześniejszych w Polsce. Kosztowała ponad 3 miliony złotych, 300 tysięcy wyłożyło OCO, 50 tysięcy podarowały Zakłady Koksownicze w Zdzeszowicach, reszta pochodzi ze środków budżetu państwa. **k**

Niepełnosprawni stowarzyszeni



ANIA TOMANEK, tegoroczna maturzystka, obok: jej mama Brygida oraz Dorota i Bożena Szczęśne

Od 16 lat w Kędzierzynie-Koźlu przy parafii św. Eugeniusza de Mazenod działa Katolickie Stowarzyszenie Niepełnosprawnych. Zainicjował je o. Marek Ochlak, oblat Maryi Niepokalanej. Celem stowarzyszenia jest pogłębianie życia duchowego członków, propagowanie w społeczeństwie zrozumienia dla osób niepełnosprawnych oraz wzajemna pomoc. Stowarzyszenie organizuje turnusy rehabilitacyjno-wypoczynkowe, pielgrzymki, wycieczki, imprezy, zabawy i spotkania z lekarzami. Opiekunem stowarzyszenia jest o. Adam Jaworski OMI, a animatorką Maria Gintrowska. W ostatnią sobotę miesiąca o godz. 16.00 w kościele św. Eugeniusza odprawiana jest Msza św. w intencji członków stowarzyszenia i ich rodzin.

Ceres wypięknije



ANDRZEJ KERNER

Rusztowania opłotły opolską Ceres

SZTUKA. Rozpoczął się remont zabytkowej fontanny z rzeźbą Ceres, która jest ozdobą placu Daszyńskiego – bodaj najpiękniejszego placu w Opolu. Liczące ponad sto lat rzeźby będą poddane pracom konserwatorskim, których koszt wyniesie 320 tys. złotych. W maju fontanna z rzeźbą ma być już odnowiona. A ponieważ, jak zapewnia rzecznik prezydenta miasta, instalacje wodne zostały wyremontowane już

wcześniej, można oczekiwać, że miejsce to nabierze jeszcze większego uroku, darząc przechodniów i spacerowiczów szumem tryskającej wody, a w skwarne dni, które nadejdą latem – będąc także źródłem ochłody. Można by dalej snuć te bukoliczne marzenia, gdyby nie przykra myśl przypominająca o tym, że odnowiony plac Daszyńskiego (nowy bruk, ławeczki, lampy i kosze) już kilkakrotnie był dewastowany.

Opolskie na Grüne Woche

BERLIN. Województwo opolskie po raz drugi prezentowało się na „Grüne Woche” – jednej z najważniejszych imprez branży rolnospożywczej w Europie. Stoisko opolskie promowało naszych producentów i regionalne specjalności, m.in. te, które znajdują się na Liście Produktów Tradycyjnych. W Berlinie można było spróbować śląskiego kołocza, bigosu, żurku, rolad, miodu oraz wielu innych specjalności. Największym wzięciem cieszył się kołoczek. Całości prezentacji dopełniali

twórcy ludowi pokazami malowania porcelany i skrobania jaj wielkanocnych. Podczas Dnia Opolskiego na scenie opolskiego pawilonu zaprezentował się zespół dziecięcy „Na chwila” z Kadłuba i orkiestra Ozi-Brass z Górażdy. Odwiedzający targi brali udział w konkursie malowania jaj i porcelany oraz w akcji „zostań paleontologiem – wykop dinozaura”. Stoisko opolskie odwiedzili m.in. ministrowie rolnictwa Polski i Niemiec oraz kanclerz Angela Merkel.

Zabawki naszych dziadków

MUZEUW WSI OPOLSKIEJ. Jeszcze do 13 lutego w Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu-Bierkowicach będą się odbywać lekcje muzealne pt. „Zabawki dzieciństwa moich dziadków”. Bliższe informacje pod nr. tel. Tel. 077 457 23 49.

Lekcje w muzeum są znakomitą i pouczającą zabawą



MMVO

Prezydent w Nysie

NYSA. Z czterogodzinną wizytą gościł w Nysie prezydent RP Lech Kaczyński. W tym czasie wziął udział w konferencji pn. „Rola samorządu w kształtowaniu regionalnego rynku pracy”, gdzie zaapelował do pracodawców, by

pochopnie nie zwalniali ludzi; spotkał się z młodzieżą w LO Carolinum, z pracownikami i studentami PWSZ, wziął udział w konferencji prasowej i odwiedził miasto (m.in. skarbiec św. Jakuba).

Opole ekologiczne?

OPOLE. Dziesiąte już spotkanie z cyklu „Salon Zielonej Myśli” odbyło się w galerii Muzeum Śląska Opolskiego. Tym razem tematem była kwestia „Czy Opole jest miastem ekologicznym?”. Na

pytanie odpowiadała Małgorzata Rabięga – naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta Opola, a spotkanie prowadziła dr Krystyna Ślodziak.



JERZY STEMPLEWSKI

X „Salon Zielonej Myśli”

Mali tyrani?

KĘDZIERZYN-KOZŁE. Kolejną sesję formacyjną dla nauczycieli, katechetów, wychowawców i rodziców pt. „Księżniczki i królewicze czy mali tyrani” w parafii pw. Ducha Świętego i NMP Matki Kościoła w Kędzierzynie-Koźlu poprowadził brat Tadeusz Ruciński FSC. – W rodzinach, gdzie Bóg nie zajmuje pierwszego miejsca, często dziecko bywa bożyszczem, po uprzednim zdetrzonowaniu i podporządkowaniu sobie ojca i matki. Nie można dopuszczać do sytuacji, w której dziecko manipuluje rodzicami. Niestety, w dzisiejszej rzeczywistości takich rodzin jest coraz więcej – mówił brat Ruciński. – Terapeuci i pedagodzy biją na alarm, by ograniczać dzieciom młodszych i w okresie dojrzewania czas oglądania telewizji. Powodem jest

prezentowana tam część programów i filmów o wymowie antyrodzinnej. Autorytet rodziców ginie gdzieś przy agresji i zachciankach syna czy córki, zwłaszcza gdy są oni jedynakami lub jedynaczkami – podkreślał prelegent. Sesję zorganizowało działające przy parafii Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców, któremu przewodniczy dr Anna Nycz.

Czesław Korus

GOŚĆ OPOLSKI

opole@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 45-051 Opole,
ul. Sikorskiego 7/1

TELEFON/FAKS 077 454 64 72

REDAGUJĄ: Teresa Sienkiewicz-Miś,
Andrzej Kerner, ks. Tomasz Horak
– asystent kościelny

Między Słowami



Biblia

ks. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

Chwała

Słowa „chwała” używamy na co dzień. Należy ono także do słownika religijnego. Pojęcie wywodzi się z hebrajskiego rozumienia rzeczywistej wartości jakiejś osoby, wartości odpowiadającej jego powadze. Tą osobą może być człowiek, ale także Bóg. Chwała Boga jest wprost oślepiającym człowieka promieniowaniem Bożej istoty. Może się przejawiać w różnych formach. Na Synaju chwała Boża przybiera wygląd płomieni opasujących koroną całą górę. W widzeniu Izajasza jest to sceneria ukazania się Boga w postaci króla (6,1nn). Wreszcie w Nowym Testamencie chwała Boża objawia się w życiu, posłudze i śmierci Jezusa. I tak w chwili narodzenia Jezusa „chwała Pana” spowiła swą jasnością pasterzy (Łk 2,9). W Kanie Galilejskiej cud wina został odebrany jako objawienie się chwały Jezusa – a zatem pośrednio jest to uznanie Go za objawiającego się Boga. W czasie przemienienia uczniowie „ujrzeli Jego chwałę” (Łk 9,32). A co nas może zaskoczyć, sam Jezus modlą się do Ojca w przeddzień swej śmierci, wielokrotnie użył słowa „chwała”. Śmierć i zmartwychwstanie zlewają się w jedno (Hbr 2,9). Bóg objawia się w sposób najpełniejszy, prowadząc człowieka do chwały nieba.

OTWÓRZ:

J 11, 39NN; 2 KOR 4,6.



ANNA KWAŚNICKA

Dzieci podczas przejażdżki na wozie

Ferie zimowe

Poszukując zimowych skarbów

Stowarzyszenie Immaculata z Opola **zorganizowało zimowisko dla dzieci w Brennej-Leśnicy.**

Dzieciom XXI wieku odpocząnek kojarzy się przede wszystkim z telewizją, gramami komputerowymi i dostępem do Internetu. Nawet dorosłym wydaje się, że bez świata elektroniki nie można interesująco i miło spędzić czasu. A jednak można, o czym organizatorzy zimowiska, z s. Dagmarą Kanią na czele, przekonali grupę 25 dzieci ze szkół podstawowych.

Od 19 do 24 stycznia dzieci wyjechały w Beskidy, by tam wypocząć z dala od dużego miasta. Podczas tych ferii, zorganizowanych pod hasłem „Zimowe skarby”, na dzieci czekały wycieczki po okolicznych lasach, przejażdżka na wozie zaprzęgniętym w konie, budowanie igloo ze śniegu, zimowa olimpiada na leśnej polanie, jak również zajęcia w domu rekolekcyjnym prowadzonym przez zgromadzenie sióstr Maryi Niepokalanej w Brennej-Leśnicy. Dzieci przedstawiały inscenizacje znanych bajek w nowej aranżacji, pisały piosenki, wykonywały ciekawe prace plastyczne. By dobrze się bawić, niepotrzebne okazały

się telefony komórkowe czy komputery, wystarczył szary papier, klej, nożyczki i odrobina fantazji, dzięki której można wyczarować zbroję czy piękną suknię.

Przez 6 dni uczestnicy ferii byli poszukiwaczami zimowych skarbów. W tym czasie odkryli, że zarówno zabawa na śniegu, chwile spędzone na łonie natury, jak i wspomnienia mogą stać się ważnymi skarbami. Jednak najważniejszym zimowym skarbem okazały się stare i nowe przyjaźnie, które rozkwitły w czasie wspólnej pracy i zabawy. Bo tak naprawdę istotniejsze od tego, jak spędzamy czas, jest to, z kim go spędzamy.

ana

Wielkopostne Wykłady Otwarte

W nurcie myśli Pawłowej

W kolejne soboty Wielkiego Postu odbywać się będą „Wielkopostne wykłady otwarte”.

Tegoroczny cykl wielkopostnych spotkań – przygotowany jak zwykle przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego – w związku z obchodzonym Rokiem św. Pawła nosi tytuł „W nurcie myśli Pawłowej”. Wykłady rozpoczynają się o godz. 17.00, w auli Muzeum Diecezjalnego w Opolu (ul. kard. Bolesława Kominka 1a).

Program:

28 lutego – „Uniwersalizm chrześcijańskiego pojednania”

– ks. abp prof. dr hab. Alfons Nosol, Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego UO

7 marca – „Św. Paweł – mistrz życia duchowego” – ks. dr Krzysztof Grzywocz

14 marca – „Uniwersytet jako współczesny areopag” – z okazji 15-lecia Uniwersytetu Opolskiego dyskutują wszyscy jego rektorzy:

■ prof. dr hab. inż. Krystyna Czaja

■ prof. dr hab. Jerzy Pośpiech,

■ prof. dr hab. Franciszek Marek

■ prof. dr hab. Stanisław Sławomir Nicieja

■ prof. dr hab. Józef Musielok

21 marca – „Wartość życia i rodziny w kontekście Roku św. Pawła” – ks. dr Paweł Landwójtowicz

28 marca – „Obraz Kościoła u św. Pawła” – ks. prof. dr hab. Janusz Czernski

4 kwietnia – „Kościoł w społeczeństwie pluralistycznym” – z okazji 20-lecia demokracji w Polsce oraz 15-lecia Wydziału Teologicznego UO dyskutują wszyscy jego dziekani:

■ ks. prof. dr hab. Helmut Jan Sobeczko

■ ks. prof. dr hab. Tadeusz Dola

■ ks. prof. dr hab. Stanisław Rabej.



ANDRZEJ KERNER

Zawadzkie

Stąd się wybił Sławek Szmal

Mistrzostwo świata – chłopcy
wolą trenować, niż siedzieć
w domu.

Na cztery godziny przed rozpoczęciem meczu decydującego o awansie do półfinału mistrzostw świata w piłce ręcznej w dużej hali MOKSiR w Zawadzkiem kilkunastu chłopców w wieku szkoły podstawowej z zapalem ćwiczy techniczne elementy tej najpopularniejszej w tej chwili gry zespołowej w Polsce. To tzw. szkółka – najmłodszy szczyptorniści klubu ASPR Zawadzkie. Oprócz nich są jeszcze młodzicy, dwie drużyny juniorów młodszych i seniorzy grający obecnie z dużym powodzeniem w I lidze. – Dlaczego zaczęliście trenować ręczną? – pytam jednego z juniorów młodszych. – Tutaj to jest normalne. W Zawadzkiem ręczna jest bardzo popularna, chociaż szkoda, że w szkole w nią nie gramy. Ale za to mamy tu

na hali treningi cztery razy w tygodniu – tłumaczy mi Przemek. Jego młodszy koleś mimo ferii zimowych ćwiczą z równym entuzjazmem. – Lepiej sobie pograć, niż siedzieć w domu przed komputerem! Lepiej trenować i czegoś się nauczyć – wykrzykują na wrywki chłopcy. Dawno tak wielkich zapaleńców sportu w tym wieku nie spotkałem! Dlaczego tak im się podoba piłka ręczna? – Bo nie używa się nóg! – odpowiada logicznie i wesoło Mateusz. Właśnie tu, na tej samej sali, gdzie dziś z zapalem ćwiczy szkółka ASPR-u, wychowywał się i trenował Sławomir Szmal, znakomity bramkarz naszej reprezentacji. Trzy miesiące temu w Zawadzkiem zorganizowano I międzynarodowy turniej juniorów młodszych pn. „Sławomir Szmal zaprasza”, tu powstaje fundacja jego imienia, której celem ma być wspieranie szkolenia dzieci i młodzieży chętnej do gry w piłkę ręczną.

Prowadzący trening szkółki Łukasz Morzyk chodził ze Sławkiem Szmalem do jednej klasy, razem z nim grał w piłkę ręczną. – Ze Sławkiem mam stały kontakt, chociaż on teraz żyje w całkiem innym świecie. Ale raz, dwa razy do roku spotykamy się w Zawadzkiem w gronie kolegów, którzy kiedyś grali razem. Trzymamy się dalej razem. A Sławkowi woda sodowa do głowy nie uderzyła, mimo że jest teraz gwiazdą światowego formatu. Dalej jest skromny, normalny, mimo że wybił się, wypłynął na szerokie wody. Jest taki jak kiedyś. I mam nadzieję, że zostanie wybrany na najlepszego bramkarza mistrzostw – podsumowuje Łukasz Morzyk, który był pewny wygranej z Norwegią. Miał rację, ale chyba nie przypuszczał w jak niezwykłych okolicznościach zdobędziemy to zwycięstwo. W każdym razie dzięki temu meczowi i trenerowi Bogdanowi Wencie wiemy, co to jest „dużo czasu”. „Dużo czasu” to jest 15 sekund do końca meczu, 15 sekund na odebranie piłki rywalom i strzelenie bramki. Nawet jeśli nasi nie zdobędą mistrzostwa świata, ta chwila pozostanie. Bo zmieścił się w niej nie tylko sportowy cud, ale i prawdziwa mądrość. **ak**

Trening „szkółki” ASPR Zawadzkie

Caritas Diecezji Opolskiej
zachęca

Przekażcie jeden procent

Wystarczy wpisać do zeznania
podatkowego odpowiednią
nazwę, numer KRS
i wyliczoną kwotę podatku.

W ubiegłym roku z możliwości przekazania 1% podatku na Caritas Diecezji Opolskiej Organizację Pożytku Publicznego skorzystało 3645 osób. Na nasze konto wpłynęła kwota 202 339 zł – informuje ks. dr Arnold Drechsler, dyrektor opolskiej Caritas. Warunkiem przekazania jednego procenta z naszego podatku jest wpisanie poprawnej nazwy organizacji, do której ma on trafić, wpisanie jej numeru KRS oraz poprawne wyliczenie kwoty. Pełna nazwa naszej Caritas, brzmi: Caritas Diecezji Opolskiej Organizacja Pożytku Publicznego; a jej numer KRS to: 0000290982. – Pragniemy wyjaśnić tym, którzy jeszcze nie podjęli decyzji, że przekazując 1% swojego podatku, niczego nie tracą, a jedynie polecają urzędowi skarbowemu przekazanie 1% swoich pieniędzy na konto organizacji pożytku publicznego, ciesząc się ich zaufaniem – podkreśla ks. dr Arnold Drechsler. Z ubiegłorocznego 1% podatku diecezjalna Caritas zakupiła sprzęt medyczny na kwotę 183 865,43 zł (m.in. 8 koncentratorów tlenu do tlenoterapii w domu, podnośnik do wanny i łóżko elektryczne dla hospicjum w Starych Siołkowicach oraz zestawy artykułów medycznych dla 54 stacji opieki, 22 poradni paliatywnych i hospicjów, 42 gabinetów i ośrodków rehabilitacyjnych prowadzonych przez Caritas Diecezji Opolskiej). Kwotę 5093,06 zł wykorzystano na dofinansowanie zakupu protez dla osoby niepełnosprawnej oraz zatrudnienie dwóch poborowych odbywających zastępczą służbę wojskową w opolskiej Caritas. – Pozostałe wydatki poniesione w 2008 r. to koszty usług obcych w wysokości 1355,16 zł oraz koszty finansowe 1625,67 zł (różnice kursowe), a uzyskany wynik finansowy za rok 2008 zwiększył fundusz statutowy organizacji i zostanie przeznaczony na działalność statutową w 2009 roku – wyjaśnia ksiądz dyrektor. Szczegółowe rozliczenie z 1% podatku znajduje się na stronie internetowej www.caritas.diecezja.opole.pl. **■**



ZDJEŃCIA ANDRZEJA KERNERA



Ks. Jacek Chromniak błogosławił Najświętszym Sakramentem

PO LEWEJ: Ręce uniesione w geście uwielbienia

PONIŻEJ: Wielu modliło się żarliwie

Reportaż parafialny – Opole, pw. św. Piotra i Pawła

Modlitwa o uzdrowienie

Ludzie **proszą Pana Jezusa** o zdrowie.

Po raz trzeci wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym diecezji opolskiej zaprosiły na Mszę św. i modlitwę o uzdrowienie. Takie spotkania odbywają się co dwa miesiące w opolskim kościele św. Piotra i Pawła, a przewodniczy im ks. dr Eugeniusz Ploch, diecezjalny koordynator Odnowy i ojciec duchowny opolskiego seminarium.

W stylu Odnowy

Kościół jest wypełniony już na pół godziny przed planowanym rozpoczęciem. Przyjechali ludzie z terenu całej diecezji, może 700, 800 osób. Nie tylko członkowie wspólnot odnowy charyzmatycznej. Ludzie starsi i dzieci, mamy z nastoletnimi dziećmi. Panie w beretach z owczej wełny

i innych eleganckich nakryciach głowy oraz młodzież ubrana w swoim stylu. Ludzie na wózkach inwalidzkich, kilka osób o kulach. Trwają charakterystyczne „odnowowe” śpiewy, prowadzone przez dynamiczny zespół muzyczny. Mocne akordy gitary, rytm bębna, od czasu do czasu wybija się flet. Ks. Ploch prosi, by przywitać sąsiadów, poznać się po imieniu. Robi się swobodniej, choć i tak na pierwszy rzut oka widać, że zebrani czują się i zachowują w kościele dość niestandardowo. Jakby czuli się bardziej swojsko, domowo – siadają na ziemi, na stopniach ołtarzy bocznych, rozkładają płaszcze. Księża zasiadają w konfesjonatach, automatycznie ustawiają się kolejki. Mszę poprzedza „świadectwo” – opowieść osoby, która uznaje, że doznała szczególnej łaski. – Rok temu lekarz polecił mi zabieg usunięcia guza na jajniku. Komórki nie były rakowe, ale nie zdecydowałam

się na operację. Podczas kontroli lekarz mocno mnie za to skarcił, ale w czasie badania stwierdził, że guza nie ma, powiedział, że mam dużo szczęścia. Pan wysłuchał moich i waszych modlitw, bo prosiłam o uzdrowienie także w czasie dwóch poprzednich Mszy św. – mówiła Małgorzata z Opola. Stojące przed ołtarzem koszyczki wypełniają się karteczkami z prośbami o uzdrowienie. – Prosimy Pana w tej Mszy św. o uzdrowienie. Jeśli taka będzie Jego wola – zaznacza ks. Jacek Chromniak, który przewodniczy koncelebrowanej Mszy św. Kazanie głosi ks. Eugeniusz Ploch. – Jezus chce, żeby nasze życie było owocne, nawet jeśli jest w nim wielkie cierpienie – mówi kaznodzieja. Apeluje do zgromadzonych, by otworzyli swe serca – „nawet jeśli są głęboko skalistą” – na Jezusa, który chce je przemienić i dać nowe życie. Kazanie kończy się spontaniczną,

długą modlitwą ks. E. Plocha – wyznaniem, że Jezus jest Panem i Zbawicielem. Msza odprawiana jest nieśpiesznie, z pełnym ceremoniałem, trwa godzinę dwadzieścia minut.

Adoracja i błogosławieństwo

Po Mszy rozpoczyna się adoracja Najświętszego Sakramentu. Trwa około pół godziny. Widzę wiele pogrążonych w żarliwej modlitwie osób. Widzę twarze wyczerpane, umęczone chorobami, skierowane z nadzieją w stronę monstrancji. Prowadzący adorację ks. Ploch i dwie osoby świeckie co jakiś czas ogłaszają komunikaty, które wynikają chyba z jakiegoś rodzaju „widzenia duchowego”. Na przykład, „Jest wśród nas kobieta, która brała udział w wypadku samochodowym i odtąd ma problemy ze zdrowiem. Pan Jezus dziś chce ją uleczyć” albo „Jest tu mężczyzna zniewolony alkoholem. Dzisiaj Pan Jezus przychodzi i go uwalnia”, „Jest osoba, która ma złe EKG. Pan ją uzdrowia, wszystko będzie dobrze”. Prowadzący proszą tych, którzy czują, że doznali łaski, by po nabożeństwie zgłosili się w zakrystii. Nabożeństwo kończy się błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Ale to ksiądz z monstrancją powolutku rusza przez kościół zatrzymuje się przy każdej ławce i błogosławi. – Pan Jezus pragnie iść między nami, tak jak chodził ulicami Jerozolimy – tłumaczy ks. Ploch. Trwające trzy godziny spotkanie kończy się jeszcze jednym radosnym śpiewem, a niektórzy nawet pływają tanecznie.

Andrzej Kerner



To jes



ZDJEŃCIE TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Z s. M. Serafiną Bogdon, dyrektor Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego, prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Pielęgniarek III Reguły św. Franciszka w Opolu, rozmawia Teresa Sienkiewicz-Miś.

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ: Praca w zakładzie kierowanym przez Siostrę nie jest łatwa, bo łatwą nie jest opieka nad chorym człowiekiem potrzebującym szczególnej troski.

S.M. SERAFINA BOGDON: – To jest nasze zadanie pierwsze i podstawowe. W naszym domu zapewniamy całodobową opiekę około stu chorym. Świadczenia pielęgnacyjne i opiekuńcze w warunkach stacjonarnych przeznaczone są dla osób przewlekle chorych, niewymagających leczenia szpitalnego, u których występują istotne deficyty w samoopiece i samopielęgnacji i którzy wymagają całodobowej, profesjonalnej, intensywnej opieki i pielęgnacji oraz kontynuacji leczenia. Do stacjonarnych zakładów opiekuńczych nie mogą być przyjmowane osoby kwalifikujące się do domów

pomocy społecznej lub u których podstawowym wskazaniem do objęcia opieką jest trudna sytuacja socjalna, zaawansowana choroba nowotworowa, choroba psychiczna lub uzależnienie. Mamy osoby po wylewach, po udarach, te osoby nie mogą pozostawać w domu, a w szpitalu już ich nie leczą. Jeżeli nawet przez cały czas ktoś jest z chorym w domu, a nie ma przygotowania medycznego, to niewiele mu pomoże, nie da sobie rady, bo choremu trzeba zrobić zastrzyk, podłączyć kroplówkę, podawać leki. Mamy dużo osób z chorobą Alzheimera, która, dzięki Bogu, jest już chorobą leczoną, rozpoznawalną, przed laty ten stan chorobowy określano mianem demencji starczej i skazywano takiego człowieka na szybko postępujące zmiany chorobowe. Wiadomo jednak, że osoba

z chorobą Alzheimera musi mieć zapewnioną opiekę całodobową.

I nie jest tak, że rodziny z wygody oddają chorych do takich placówek jak nasza. Ludzie mają wielkie dylematy, rozterki, gdy muszą oddać rodziców czy kogoś bliskiego do naszego domu, bo nie ma innego wyjścia. Niedawno osoba chora na stwardnienie rozsiane sama zdecydowała o przyjeździe do nas, stwierdziła, że już sobie nie poradzi, nie ma jej kto zawieźć na rehabilitację, do lekarza, zadbać o jej codzienne potrzeby.

Jak sobie radzą psychicznie ze swoją sytuacją życiową osoby przedwcześnie umieszczone w ośrodku leczniczym?

– To jest ich dom! Mają swoje pokoje, uczestniczą w terapii zajęciowej, korzystają z rehabilitacji, z wszystkich udogodnień domu, z jego możliwości i z warunków stworzonych przez pracowników i wolontariuszy, żeby każdy czuł się jak w swoim domu – bo to jest ich dom. Wszyscy tworzymy ten dom, bardzo żyjemy się z podopiecznymi, z ich rodzinami, które odwiedzają swoich bliskich, bardzo się o nich troszczą. Oczywiście inaczej jest z rodzinami mieszkającymi na Zachodzie, te nie mają

Budynek Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego

częstego kontaktu z bliskimi. Ale generalnie rodziny nie zapominają o chorych i są nam wdzięczne za opiekę nad ich ciężko chorymi matką, ojcem czy krewnym.

A jednak często są nagłaśniane wzajemne oskarżenia, rodziny narzekają na złą opiekę, pracownicy zarzucają rodzinom brak zainteresowania starym człowiekiem.

– Jest nagonka na zakłady opieki, brakuje wzajemnego zaufania, dlatego że w mentalności współczesnego społeczeństwa odrzuca się pojęcie choroby, starości, niedołęstwa, to nie jest popularne. Dzisiaj trzeba być młodym, pięknym i sprawnym, a chorego i starego człowieka, potrzebującego troski i stałej opieki, dostrzega się w otoczeniu jakiegoś sensacyjnego wydarzenia szeroko opisywanego przez wszystkie media, a potem znowu stary, chory i niedołężny człowiek na długo znika z anteny, ekranu i łam gazet. Nie pokazuje się zakładów z dobrą opieką, nie pomaga się we wdrażaniu dobrych pomysłów, ustanawianiu prawa i odpowiednich środków finansowych, które by

t ich dom

zapewniły opiekę ludziom chorym i starszym.

Kto ponosi koszt utrzymania chorych?

– Na utrzymanie chorego przekazuje 70 proc. swojej emerytury, renty lub zapomogi. Rodzina nie ponosi żadnych kosztów. Usługi medyczne refundowane są z Narodowego Funduszu Zdrowia. I muszę powiedzieć, że współpraca z naszym opolskim NFZ jest bardzo dobra, jest w tym duży profesjonalizm i wielka życzliwość.

Jak długo trzeba czekać na miejsce?

– U nas czeka się od roku do dwu lat. Wiadomo, jesteśmy w Opolu, gdzie są największe potrzeby. Rodzinom zależy, żeby mieć chorego blisko, więc czekają, inni umieszczają chorych w okolicznych zakładach, gdzie krócej się czeka. Uważam, że trzeba Bogu dziękować, jeżeli uda się choremu zapewnić opiekę, bo chorym osobom nie zawsze jest potrzebny luksus wizualny. Najważniejsza jest opieka, dobra fachowa opieka, rehabilitacja. My mamy idealne warunki, za co dziękujemy naszym sponsorom, ale są domy mniejsze, o niższym standardzie, choć również one zapewniają bardzo dobrą opiekę choremu.

Dom sióstr jest wielki, dużo chorych i pewnie dużo osób zatrudnionych...

– Mamy zatrudnionych lekarzy, mamy personel medyczny, opiekunów medycznych, rehabilitantów, mamy też dużo studentów i wolontariuszy. W naszym domu praktyki zawodowe realizują studenci Wyższej Medycznej Szkoły Zawodowej i Wydziału Rehabilitacji Politechniki Opolskiej, którzy świetnie się sprawdzają. Przychodzą do nas, w ramach wolontariatu, uczniowie ze szkół średnich i studenci, prace pomocnicze wykonują wolontariusze więźniarki i więźniowie. Etatowo pracuje 65 osób. Podopieczni mają kontakt z wieloma osobami. W ostatnim czasie było u nas sporo

osób, między innymi członkowie chóru kameralnego parafii Matki Bożej Bolesnej i św. Wojciecha w Opolu, chóru ze Złotej Jesieni, grupy pielgrzymkowej z Bobrownik. Występowali też uczniowie z Zespołu Szkół Mechanicznych i Szkoły Podstawowej z Dębna. Odbywają się spotkania Grupy Modlitewnej św. o. Pio. Wszyscy wnoszą radość, życie. Początkowo trudno było namówić chorych do ćwiczeń i uczestniczenia w rehabilitacji, ale jak zjawili się młodzi rehabilitanci, to chorzy ożyli, młodość wyzwoliła w nich energię. Odbywający się u nas kurs opiekunów medycznych też okazał się dobrym pomysłem, bo nie dość, że młode osoby pomagają w opiece, to wnoszą radość i życie. Ja jestem zachwycona studentami weryfikującymi swój zawodowy wybór, bo wiedzą, jak się zachować, jak pozdrowić chorych i osoby zakonne, i z ogromnym zaangażowaniem i entuzjazmem pracują z chorymi. Trzeba wiedzieć, że muszą mieć dużo cierpliwości.

Kapelanem zakładu jest ks. Marian Kluczny, chorzy mają do dyspozycji kaplicę Miłosierdzia Bożego, siostry zakonne odmawiają z chorymi Koronkę do Miłosierdzia Bożego, Różaniec, to daje wielką radość chorym.

– Radością wszystkich jest ksiądz kapelan, radością jest



Siostra M. Serafina Bogdon, dyrektor zakładu. PONIŻEJ: Chorzy mają dużo przestrzeni w funkcjonalnie zaprojektowanym domu

kaplica, ale wiadomo, zakład jest prowadzony przez Zgromadzenie Sióstr Pielęgniarek i jest to dom opieki św. Franciszka, gdzie z radością i pokorą podchodzi się do podopiecznych, gdzie buduje się bliskie więzy między personelem i podopiecznymi, i jestem pełna podziwu dla pracowników, którzy z takim oddaniem troszczą się o drugiego człowieka. Mamy kapelana dla chorych i dla pracowników, wszyscy mogą uczestniczyć w Mszy św. jak nie bezpośrednio, to za pomocą nagłośnienia sal. A niekiedy chorzy, którzy byli daleko od Boga, wracają do Niego i nie muszą nikomu się tłumaczyć, że znowu się modlą. To wszystko dzieje się tak naturalnie, spokojnie.

Siostra jest zawsze pogodna, mimo ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, jakby nigdy siostra nie była zmęczona.

– Moja praca, a właściwie powołanie, daje mi wiele radości. Mam bardzo dobrych współpracowników, siostry i wielu

przyjaciół, co bardzo pomaga w kierowaniu takim zakładem. Czasami zdarzają się nieporozumienia i nieuzasadnione zarzuty pod naszym adresem. Ludzie nie rozumieją tego, że chorego musi odejść. Czasami rodzi się agresja ze strony rodziny, gdy ich bliski umiera. Ci ludzie nie chcą przyjąć do wiadomości, że śmierć jest naturalną konsekwencją życia. Rozmawiam z rodziną i staram się wytłumaczyć, że pobyt chorego, starszego człowieka może zakończyć się śmiercią, że liczący ponad 90 lat chorego już nie odzyska pełnej sprawności. Im wcześniej rodziny to rozumieją, tym lepiej dla nich, tym mniej będzie w nich buntu i agresji. Dlatego też zawsze bardzo uroczyście obchodzimy Dzień Chorego, zapraszamy księży biskupów – tym razem Mszy św. 11 lutego będzie przewodniczył gwardian klasztoru franciszkanów na Górze św. Anny o. Błażej Kurowski. Chorzy otrzymają sakrament namaszczenia chorych i błogosławieństwo lurdzkie. ■



zaproszenia

Prezentacja
kołędników misyjnych

14 lutego o godz. 11.00 w małej auli Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu (ul. Drzymały 1) odbędzie się IV Prezentacja Kołędników Misyjnych. W programie: prezentacje kołędników, spotkanie z księdzem biskupem, pamiątkowe zdjęcie, film o kołędnicach misyjnych w Austrii, rozdanie pamiątek i poczęstunek.

Wrzosola 2009

VII Przegląd Scholi Liturgicznych, organizowany przez Międzdiecezjalną Komisję ds. Muzyki Kościelnej (Opole-Gliwice), Referat ds. Muzyki Kościelnej oraz Studium Muzyki Kościelnej, odbędzie się **28 marca** we Wrzoskach. Przegląd organizowany jest dla wszystkich scholi liturgicznych, które w parafiach upiększają swoim śpiewem liturgię, zwłaszcza liturgię mszalną. Pisemne zgłoszenia udziału w przeglądzie należy składać do końca lutego (prosimy o przestrzeganie tego terminu) w Kurii Diecezjalnej w Opolu z dopiskiem: Referat ds. Muzyki Kościelnej. Wszelkich informacji o VII Przeglądzie Scholi Liturgicznych udziela ks. Grzegorz Pożniak pod nr. tel.: (77) 4411505

ANDRZEJ KERNER



lub (77) 4411509. Szczegóły: www.diecezja.opole.pl/SMK.

Skupienie
dla muzyków

Wielkopostny dzień skupienia dla muzyków kościelnych odbędzie się w dwóch terminach:

28 lutego o godz. 9.00 w Piotrowicach Wielkich i o godz. 13.00 w parafii Miłosierdzia Bożego w Prudniku,

7 marca o godz. 9.00 w Ligocie Turawskiej i o godz. 13.00 w Kuniowie. W programie: Eucharystia, omówienie spraw bieżących, prelekcja nt. „Chorał opolski, t. II – nowa edycja”.

Rekolekcje
dla szafarzy

Od 27 lutego do 1 marca w sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śląskim odbędą się wielkopostne rekolekcje dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. Opłata za udział jest taka sama jak w latach ubiegłych (100 zł). Zgłoszenia telefoniczne pod nr. tel. 077/4412794 najpóźniej do 22 lutego.

Rekolekcje
dla młodzieży

Wielkopostne dni skupienia na Górze Świętej Anny organizuje Franciszkańskie Duszpasterstwo

Młodzieży. Myślą przewodnią będą słowa modlitwy: „W ranach Twoich Jezu ukryj mnie...”. Termin: **27 lutego–1 marca**. Na rekolekcje szczególnie zaproszeni są członkowie Ruchu Młodzieży Franciszkańskiej i wszyscy sympatycy duchowości św. Franciszka. Koszt udziału – 50 zł.

Parafialna
orkiestra
dęta podczas
uroczystości
w Płużnicy
Wielkiej

Rekolekcje pt. „Paweł Zdobywca – weekend dla odważnych”. Na spędzenie rekolekcji w seminarium (**13–15 lutego**) zaproszeni są młodzi mężczyźni, którzy ukończyli 17 lat. Koszt udziału – 50 zł.

Humor
w bibliotece

Centralna Biblioteka Polsko-Niemiecka Caritas im. Josepha von Eichendorffa w Opolu (ul. Szpitalna 7a) zaprasza na kolejne spotkanie. Odbędzie się ono w tłusty czwartek (**19 lutego**) o godz. 16.00, a tematem będzie „Humor kościelny w mediach”. ■

Rekolekcje
w WSD

Ojciec duchowny opolskiego seminarium ks. Eugeniusz Ploch poprowadzi re-

Na 80-lecie kościoła św. Józefa w Opolu

Tu jest nasz rodzinny dom

Rodzinny dom jest w parafii, która **we wrześniu 2009 roku** obchodzić będzie jubileusz 80-lecia kościoła św. Józefa.

Zamiśl wybudowania świątyni w Szczepanowicach podjął proboszcz parafii Świętego Krzyża w Opolu ks. Józef Kubis – budowniczy kościołów w kilku podopolskich miejscowościach. Wiadomo jednak, że bez udziału

wiernych kościoły nie zostałyby wybudowane. W pierwszym rozdziale jubileuszowej monografii */ czytamy o realizacji postanowienia ks. Kubisa o mieszkankach Wójtowej Wsi Agnieszce i Joannie Baron, które przekazały działkę pod budowę kościoła, o finansowaniu budowy przez mieszkańców wsi i przez państwo, a także o szybkiej i sprawnej budowie z udziałem mieszkańców kilku wsi. Wzniesiony w ciągu roku kościół poświęcił 6 października 1929 roku ordynariusz

archidiecezji wrocławskiej kard. Adolf Bertram.

Pierwszym proboszczem został ks. Karol Tokarz, jego posługa duszpasterska trwała od 1929 roku do 1975; o jego pracy, dobroci i cierpieniach spowodowanych ciężkimi chorobami przeczytamy w drugim rozdziale książki, w którym przedstawieni zostali też drugi proboszcz ks. radca Hubert Skomudek i obecny proboszcz ks. prał.

Zygmunt Lubieniecki. Znajdziemy też nazwiska 31 księży wikarych pracujących w parafii oraz informację o powołaniach

kapłańskich, zakonnych i misyjnych z terenu parafii. O różnorodności pracy duszpasterskiej w latach 1929–2009, ze szczególnym uwzględnieniem ostatniego dwudziestolecia, traktuje trzeci, najobszerniejszy rozdział, bardzo żywy i aktualny w swojej treści, bogato ilustrowany. Całość tej zwartej i ciekawie opracowanej w formie pracy zbiorowej monografii wzbogacają zdjęcia archiwalne i współczesne, m.in. autorstwa Jerzego Stemplewskiego. **tsm**

*/ „Tu jest nasz rodzinny dom”, Jubileusz 80-lecia, 1929–2009, Opole-Szczepanowice 2009.

